Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 2o1
Kraków, środa 29 października 1930
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX
Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

1 i 7

Każdy interesujący się wyborami zdaje sobie sprawę, że listy nr. 1 (BB) i nr. 7 (centrolewu) będą temi listami, około których stoczy się decydująca walka w dniu 16 listopada. Nie należy wprawdzie lekceważyć także listy nr. 4 (Str. narodowe), ale główny jej teren: Poznańskie i Pomorze nie zadecydują o zasadniczym składzie przyszłego Sejmu, gdzie dwa bloki: sanacyjny i centrolewowy będą powołane do nadania pracom Sejmu swego oblicza.

Nie jesteśmy tak pesymistycznie usposobieni, aby o masie wyborców mieć zapatrywanie takie, jakie widocznie ma BB, tj. najgorsze. BB postępuje wobec wyborców w myśl tej samej zasady, jaką on się kieruje wobec rządu: służyć i nie pytać się. BB przychodzi do wyborców z żądaniem ich głosów, żąda nawet znacznej dla siebie większości, ale nie powiada wcale, jak zamierza zrealizować potrzeby wyborców, czy wogóle te potrzeby uznaje. BB widocznie wychodzi z założenia, że wyborcy mają tylko jedną potrzebę, jedno pragnienie: dać BB większość bez zobowiązań z jego strony.

Po przeczytaniu mów kandydackich wygłoszonych w niedzielę w Starym Teatrze przez czołowych kandydatów BB nasuwa się pytanie: za co oni mają wyborców, jak ich traktują. Nie można odpowiedzieć na to pytanie stwierdzeniem, że zebrani w sali Starego Teatru to byli szczególnego rodzaju wyborcy: tacy, którzy z różnych powodów przyszli tam już zgóry powziętem postanowieniem głosowania na listę BB; w każdym razie kandydaci — tak na całym świecie się dzieje — mieli obowiązek wypowiedzieć swe „credo" polityczne, uzasadnić, z jakich powodów kandydują na tej liście i dlaczego domagają się od wyborców, aby na tę listę głosowali. Ani jednego ani drugiego na tem zebraniu nie było taksamo, jak niema na żadnem zgromadzeniu BB. Bo i poco argumenty, dowodzenia, zbijania twierdzeń przeciwnika, kiedy wszystko to, co stanowi istotę wyborczą, zastępuje doskonale i to bez obawy skutecznego sprzeciwu raz rząd, drugi raz komisje wyborcze, trzeci raz inny czynnik, dla którego wedle ustawy i zwyczaju w akcji wyborczej wogóle niema miejsca?

BB wie o tem bardzo dobrze i dlatego nie usiłuje nawet dotrzeć do prawdziwych tj. niezależnych mas wyborczych. Jak w r. 1928, tak i obecnie zgromadzenia BB są tylko za zaproszeniami, tylko dla „pewnych", których przekonywać nie potrzeba, przeciwnikom zaś nie wolno, bo ich nie dopuszczą do głosu. Jesteśmy pewni, że olbrzymia większość kandydatów BB uważa odbywanie zgromadzeń za zupełnie zbyteczne fatygowanie ich; wiedzą oni, że swemi mowami nikogo nie pociągną, że swoich obrabiać nie potrzebują. A jeżeli ten i ów pojedzie do okręgu, ma to ważny powód: kasa wyborcza BB jest obficie zaopatrzona, za fatygę wyjazdu dobrze się płaci.

W jak gorszem położeniu jest lista, są kandydaci centrolewu! O ile lista przeszła już szczęśliwie przez cenzurę komisji, zaczyna się akcja — policji, która wie zgóry, że zgromadzenia centrolewu są „niebezpieczne" dla państwa, podczas gdy w zgromadzeniach BB uczestniczy jako — wyborcy, nieprawdaż? Można mieć różne zdanie o potrzebie odbywania zgromadzeń wyborczych masowo w czasach, gdy niema już chyba ludzi, którzy dopiero ze zgromadzeń dowiedzą się, o co idzie walka, za kim mają głosować itd. Wracamy do tego, co nieraz już pisaliśmy: nie jesteśmy tak pesymistycznie nastrojeni co do poziomu uświadomienia wyborców szczególnie teraz, gdy takie słowa: Brześć, więzienie, aresztowania znanych powszechnie ludzi, unieważnienia list wyborczych itd. chyba już dotarły do najodludniejszych okolic i uświadomiły wszystkich, że te wybory odbywają się w innych niż poprzednie warunkach, że zadecydują one o tem, czy ma pozostać obecne zło czy też zamienić się na lepsze.

Między 1 i 7 wybór jest łatwy nawet dla tej armji wyborców, która „z reguły" czy „z zasady" nie bierze udziału w polityce, należy do tzw. „armji niewybierających". Można było pod pewnym względem rozumieć tę obojętność w czasach, gdy wybory miały rozstrzygać o sprawach niezasadniczego znaczenia, powiedzmy o przewadze tego stronnictwa nad innem; dziś jednak idzie o gruntowną rzecz: o demokrację czy dyktaturę, a tu niema miejsca na wzruszenie ramion: co to mnie obchodzi? Tu trzeba samemu przyłożyć rękę tj. oddać głos za dyktaturą czy demokracją, a gdy to przekonanie stanie się powszechnem, nie mamy żadnej wątpliwości, że znane i jeszcze niewykonane sztuczki wyborcze nie udaremnią **zwycięstwa siódemki** jako tej listy, która gwarantuje **zwycięstwo demokracji**.

Ponieważ w naszem społeczeństwie niema chyba większości pragnącej dyktatury; ponieważ widocznem dla wszystkich jest, że nawet wyborcy na zebraniach BB oddają wszystko z wyjątkiem entuzjazmu dla listy 1 — oddają, bo muszą, przynajmniej tak w nich wmawiają — znowu nie mamy wątpliwości, że **zwycięży siódemka**, za którą pójdą wyborcy dobrowolnie, bez przymusu, z entuzjazmem, bo z przekonania, nie w nadziei nagrody.

Uchwały Związku Syndykatów dziennikarzy polskich

Pod przewodnictwem prezesa Dębickiego odbyło się w niedzielę posiedzenie zarządu głównego Związku Syndykatów dziennikarzy polskich. W obradach uczestniczyli członkowie zarządu oraz delegaci wszystkich syndykatów, w skład Związku wchodzących. Między innymi **Kraków** reprezentowali: dr. Beaupre i tow. Feldman, Lwów Rolle, Wilno: Szydłowski i Poznań: Jarochowski.

Po załatwieniu spraw bieżących i organizacyjnych redaktor Beaupre zdał sprawę z obrad walnego zjazdu międzynarodowej Federacji dziennikarskiej w Berlinie. Postanowiono zwołać walny zjazd Związku Syndykatów dziennikarzy polskich na 18 stycznia 1931 roku do Warszawy.

Poza porządkiem obrad na wniosek delegata poznańskiego z poparciem delegatów krakowskiego i warszawskiego zarząd główny powziął następującą jednomyślną uchwałę:

„Wobec notorycznych zarządzeń fiskalnych i administracyjnych, grożących zamknięciem całego szeregu warsztatów pracy dziennikarskich, zarząd poleca wydziałowi wykonawczemu podjęcie kroków, ewentualnie w porozumieniu ze Związkiem wydawców wobec odpowiednich czynników celem uchylenia lub złagodzenia tych zarządzeń".

Unieważnianie list Centrolewu

Unieważnianie list kandydatów Centrolewu jest metodą, która ma zapewnić BB zwycięstwo wyborcze.

Dotychczas nadeszły wiadomości następujące:

W okręgu Nr. 44 (Nowy Sącz-Bochnia-Wieliczka) okręgowa komisja wyborcza w Nowym Sączu zatwierdziła listę BB i listy żydowskie, **a unieważniła listy Centrolewu i stronnictwa narodowego.**

Dotychczas na 6 mandatów z tego okręgu Centrolew miał 3 mandaty (w tem PPS 1), a sanacja 3 mandaty.

W okręgu Nr. 24 (Łuków) komisja okręgowa **unieważniła listy Centrolewu i stronnictwa narodowego.**

W okręgu tym na 6 mandatów miał Centrolew 5 mandatów (w tem Wyzwolenie 3, PPS 1 i stronnictwo chłopskie 1), a BB tylko 1.

* * *

W okręgu Nr. 41 (Kraków-miasto) zostały **zatwierdzone wszystkie listy** z wyjątkiem listy „Agudy". Od tow. **Mastka** nadeszły 2 deklaracje kandydackie: jedna, którą podpisał i zostawił w Krakowie na kilka dni przed aresztowaniem, druga nadesłana z Brześcia.

* * *

Jak się dowiadujemy, członek okręgowej komisji wyborczej Nr. 42 p. **Kochanowski** z Kocmyrzowa jest nie nauczycielem, lecz dzierżawcą Kocmyrzowa, dyrektorem Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie i osobistym przyjacielem krakowskiego starosty powiatowego p. Orłowskiego.

Moda na „wątpliwości"

Odkąd p. minister Car nabrał „wątpliwości" co do różnych postanowień konstytucji i zaczął je po swojemu „interpretować", moda wątpliwości rozszerzyła się i na jego podwładnych. Ma „wątpliwości" najwyższy szef sprawiedliwości, dlaczego nie miałby ich mieć jeden z jej wykonawców, pełniący chwilowo funkcje przewodniczącego czy komisji głównej czy okręgowej wyborczej?

P. sędzia *Giżycki* jako główny komisarz wyborczy miał wątpliwości, czy deklaracje podpisane przez Libermana i Witosa *przed* ich aresztowaniem są ważne, gdy mu dostarczono odmienne deklaracje z *więzienia*. Dla sędziego, który ma obowiązek wydawać wyroki na podstawie litery prawa i stanu faktycznego, nie może odgrywać roli jego przekonanie, gdy ma przed sobą odmienne fakta, że jeden jest ważniejszy od drugiego. Dla zwykłego człowieka jest jasnem, że deklaracja człowieka *wolnego* jest miarodajniejszą od deklaracji człowieka *aresztowanego* — tylko p. sędzia Giżycki ma o tem inne pojęcie. Ma je też wprawdzie i p. Podoski, członek głównej komisji z ramienia BB, ale u niego nie istnieje, że tak powiemy, obciążenie sędziowskiem sumieniem; on jako przedstawiciel stronnictwa ma powołanie traktować rzeczy tak, aby jego stronnictwo odniosło z nich korzyść.

P. sędzia *Małakiewicz* w momencie, gdy tylko rzucił okiem na listę centrolewu z okręgu 42, już miał wątpliwości, czy podpisy na niej są prawdziwe. P. Małakiewicz był przez długie lata posłem i z pewnością zna układ sił politycznych w kraju; wie, że w okręgu, w którym obecne stronnictwa centrolewu miały przed niespełna trzema laty 5 posłów (4 z PPS, 1 ze Str. Chłopskiego) niema potrzeby fałszować podpisy 40 — jak mówi „grafolog" — podpisów, podczas gdy nie było wogóle obowiązku dać więcej jak 50 podpisów. W okręgu, w którym sama PPS w r. 1928 otrzymała 77 tysięcy głosów, miałaby ona teraz i to przy pomocy Piasta, Wyzwolenia i Str. Chłopskiego fałszować podpisy!

Ale jeżeli się chce mieć „wątpliwości", nie trudno je znaleźć, tembardziej tam, gdzie niema wyższej instancji, któraby je *na czas* wyjaśniła. Kombinacja jest prosta: odwołaniem od decyzji komisji okręgowej jest protest do Sądu Najwyższego ale już *po wyborach*, gdy mandaty będą — kto wie, ile lat — już w rękach tych, na rzecz których „wątpliwości" zadecydowały o wyniku. Tamci, powiadają, będą mieli mandaty, wy zaś protest — rzecz dobra dla notarjusza (podobno p. Giżycki ma nim zostać), szkodliwa dla tych, których się zmusza do odegrania niemej roli przez uniemożliwienie im głosowania na listę, którą chcieli mieć jako swe przedstawicielstwo.

Aresztowania, rewizje, szykany, napady bandyckie

Prokurator sądu okręgowego w Zamościu wytoczył sprawę byłemu posłowi Stanisławowi Kostrubale (Wyzwolenie) ze 129 art. kodeksu karnego. W stosunku do oskarżonego zastosowano początkowo środek zapobiegawczy w formie kaucji w wysokości 3000 złotych. Obecnie na polecenie sądu policja aresztowała byłego posła Kostrubałę we wsi Wisłowiec, gdzie stale zamieszkuje i osadziła go w więzieniu do czasu rozprawy sądowej.

ZA CO ZASĄDZONY ZOSTAŁ TOW. ZERBE?

Donieśliśmy wczoraj, że były poseł z Łodzi, tow. Zerbe (niem. socj.-dem.) zasądzony został na sześć miesięcy więzienia. Oskarżenie i wyrok opierają się na następującej podstawie:

Dnia 24 września została złożona przez policję tajną skarga przeciwko byłemu posłowi tow. Zerbe. Został on oskarżony z artykułu 145 kodeksu karnego (przeszkadzanie władzy w urzędowaniu) za to, że w dniu 6 października 1929 r. wyprosił czterech tajnych policjantów, którzy przybyli na zjazd połączeniowy niemieckiej socjalistycznej partji pracy, odbywającej się w Radzie miejskiej w Łodzi. Pierwsza rozprawa odbyła się w dniu 16 października i została odroczona do 23 bm., a 23 października odroczono ją ponownie do 27 bm. Jak widzimy, sprawę załatwiono w trybie przyśpieszonym. W poniedziałek wydany został wyrok, skazujący tow. Zerbe na sześć miesięcy więzienia. Bronili adwokaci: tow. Hartman i Kempner. Prokurator postawił wniosek natychmiastowego aresztowania tow. Zerbe. Sąd, po replice obrońców oddalił wniosek prokuratora.

Warto dodać, że kilku członków milicji kongresowej niemieckiej socjalistycznej partji pracy, oskarżonych o to samo, których rozprawy odbyły się poprzednio, zostało skazanych na 100 zł. kary.

ARESZTOWANY B. POSEŁ

W Krzemieńcu aresztowany został były poseł **Żuk** (ukr. socj. dem.) na polecenie prokuratora w Równem. Żuk oskarżony jest o wystąpienie przeciwrządowe.

REWIZJE W NADWÓRNEJ I BITKOWIE

Z Nadwórnej piszą nam:

W dniu 23 bm. przeprowadzono u naszych towarzyszów w Nadwórnej i Bitkowie rewizje domowe i osobiste. Jak się okazało, szukano i u kilku skonfiskowano bloczki pokwitowań datków na fundusz wyborczy. Pomysł wcale niezły, ale niewykonalny: — odebrać przeciwnikom pieniądze i wszelką możność agitacji, a tedy 300 mandatów dla BB zapewnionych. Wtedy „prawnik", który na taki koncept wpadł, awansowałby na rzeczywistego dygnitarza. Jednak nie zależy to od wyniku wyborów w samej Nadwórnej!

Ponieważ towarzysze nasi protestowali przeciwko rewizjom, dokonywanym bez nakazu kompetentnych władz, więc na drugi dzień otrzymali wszyscy pisma ze sądu, zatwierdzające przeprowadzone rewizje. Na pismach tych podany jest powód: „za nielegalną zbiórkę"; słowa te następnie (widocznie po namyśle, czy jakiejś naradzie) przekreślono i podano jako powód rewizji oskarżenie o zbrodnię z §§ 58 i 65 ustawy karnej. Wszyscy ci, u których przeprowadzano rewizje, są ludźmi nieposzlakowanymi, a posądzenie ich o jakąś antypaństwową działalność jest czemś zgoła niepojętem.

W dniu 26 bm. w sali „Proświty" odbywał się wiec przedwyborczy. W sali zgromadziło się ponad czterysta osób. Między niemi oczywiście było kilku komunistów i zawodowych jedynkarzy. Gdy przemawiał tow. Uchman, niejaki Czyżewicz Julian, rzekomo nauczyciel, ustawicznie mu przerywał i zachowywał się tak nieparlamentarnie, że robił wrażenie pijanego. W drugim końcu sali przy kilku jedynkarzach stał komisarz policji Iwaszko; odchodząc, zapowiedział: „Wy tu zaczynajcie, a ja tam pójdę". — Wszedłszy drugiemi drzwiami przed trybunę, dał znak; wówczas jedynkarze i komuniści rozpoczęli wrzawę, a on zgromadzenie rozwiązał.

Ludzie rozeszli się spokojnie ze zgromadzenia, a jedynkarze z policją i komuniści uradowani poszli na drugie zgromadzenie, zwołane przez BB. Na tem zgromadzeniu popisywał się ów niby nauczyciel takiemi argumentami, jak: że w Polsce jest źle, bo płace są wysokie i przemysł polski nie może konkurować z zagranicą. Specjalnie zamówieni osobnicy wraz z komunistami ryczeli wiwaty na cześć BB. Robotnicy, którzy cierpią głód, kupcy i rzemieślnicy, którzy wskutek tej niedoli mas znajdują się w nędzy, zapewne zapamiętają, z jakim to programem idzie BB, składający się z jaśnie wielmożnych hrabiów, nazwanych na listach wyborczych „rolnikami", kapitalistów i karjerowiczów, służących im za narzędzie do tumanienia i gnębienia ludzi.

KRWAWY NAPAD NA KANDYDATA ND

W niedzielę wieczorem zaszedł na drodze koło Borszczowa wypadek **krwawego napadu** na bawiącego tam w celach agitacji wyborczej redaktora „Lwowskiego Kurjera Porannego" dra Władysława **Świrskiego**, kandydata na Sejm w okręgu tarnopolskim.

Dr. Świrski, jadąc dorożką do wsi Krzywcze, w towarzystwie nauczyciela Józefa Hartleba, został napadnięty przez dwóch **bojówkarzy sanacyjnych**, którzy **za nimi jechali w samochodzie**. Napastnicy kolbami **rewolwerów** obili do krwi obu i do uciekających dali **kilka strzałów**, które chybiły.

Dr. Świrski, uciekając, dotarł do wsi Wołkowce, gdzie został opatrzony.

Codzienna konfiskata

—o—

We wczorajszym numerze „Naprzodu" cenzura wyskrobała białą plamę na stronie 2 w korespondencji z Warszawy, zatytułowanej **„HONOROWE" METODY WYBORCZE.**

Z dnia

SŁUSZNIE MÓWI P. PROKURATOR

Na rozprawie przeciw tow. Kwapińskiemu w Sosnowcu prokurator p. Dąbrowski w uzasadnieniu oskarżenia powiedział — cytujemy wedle „ICK":

— Sądy winny w wyroku swoim nietylko stosować prawo, lecz dbać o wykorzenienie występków przeciwko prawu i stosowanie szacunku dla władzy.

A dalej p. prokurator mówił:

— Sława tego nazwiska (t. j. Kwapińskiego) nie może uchronić go przed odpowiedzialnością za czyny popełnione.

Pozwalamy sobie na skromne pytanie: czy p. prokurator chciałby i mógłby stosować te zasady wobec wszystkich wykraczających przeciw prawu?

— Sejm jest przecież władzą (ustawodawczą), a jeszcze żaden prokurator przeciw niemu nie wystąpił. A czy, drugie pytanie, prokurator może z czystem sumieniem twierdzić,

Piękną, wzniosłą jest zasada, że prawo przedewszystkiem, że prawo i tylko prawo decyduje o winie, że sądy tylko prawo stosują.

—ooo—

Uproszczona sprawa

Dnia 30 sierpnia został rozwiązany Sejm przy równoczesnem rozpisaniu nowych wyborów. — Z tym dniem rozpoczęła się kampanja wyborcza, która ma trwać do 23 listopada, do dnia głosowania do Senatu. Kampanja wyborcza u nas, wbrew ogólnie w Europie — co my pod Europą rozumiemy — panującym regułom *nie* toczy się między stronnictwami, ale między stronnictwami a rządem. Nikogo bowiem nie zwiedzie fakt, że do wyborów staje BB pod listą nr. 1; wiedzą przecież wszyscy, a kandydaci tego się nie wypierają, przeciwnie — tem się szczycą, że BB nie jest i nie chce być niczem innem jak tylko wyrazem rządu, jego polityki i jego planów w Sejmie bez chęci i możności pozwolenia sobie na zbytek własnego zdania.

Toczy się więc walka między rządem a stronnictwami, które w poprzednim Sejmie stanowiły większość, wedle więc wszelkich reguł mają prawo uważać się za przedstawicieli społeczeństwa. Logiczny stąd wniosek, że walka wyborcza toczy się między rządem a społeczeństwem, które uważa ten rząd za narzucony, gdyż nawet cyfrowo rząd ten — mniejsza o to, kto formalnie stał na jego czele — był rządem mniejszościowym.

Nie można żadnemu rządowi zrobić zarzutu z tego, że chciałby osiągnąć większość, szczególnie takiemu rządowi, który jak nasz obecny, zapowiada zrealizowanie wielkich rzeczy, żeby wspomnieć tylko o zmianie konstytucji. Taksamo zrozumiałą jest rzeczą, że żadnemu stronnictwu czy zespołowi stronnictw nie można robić zarzutu, że stara się o pozyskanie większości dla siebie — jest to w krajach, gdzie parlament choćby jak słaby istnieje, regułą i potrzebą z tą w naszych stosunkach różnicą, że współubiegającymi się o tę większość czyli konkurentami nie są stronnictwa między sobą, ale stronnictwa i rząd.

Gdy kwestja raz tak stanęła, wybory przestały być próbą wysondowania w przepisanej drodze woli społeczeństwa, a zamieniły się w grę sił, poprostu fizycznych — pozwolimy sobie bliżej tej tezy nie rozwiązywać bez podania motywów, powszechnie zresztą: biało na czarnem znanych. Co mają stronnictwa tj. pewne odłamy społeczeństwa do wystawienia jako swą broń w walce o głosy wyborców? Mają tylko program i ludzi go głoszących i do zrealizowania go zdolnych. Co ma rząd w tej walce? Ma tę siłę fizyczną, o której wyżej wzmianka; ma pieniądze dobrowolnie i mniej dobrowolnie do dyspozycji mu dawane, ma, jednem słowem, całą tę wyższość, jaką daje piastowanie władzy. Nawiasem mówiąc, zjawisko to nie jest u nas odosobnione, gdyż coś podobnego: walka rządu ze społeczeństwem, dążenie rządu mniejszościowego do wyduszenia ze społeczeństwa większości miało miejsce we wrześniu w Niemczech i ma obecnie miejsce w Austrji. Różnica między temi krajami a nami polega na tem, że tam starano się osiągnąć cel innemi trochę niż u nas metodami.

Jakie więc metody stosuje rząd w tej walce wyborczej? Metody nader uproszczone, polegające na tem

Ponieważ rząd wie, że najniebezpieczniejszym jego przeciwnikiem jest centrolew, więc głównie wobec niego

— jednem słowem: centrolew może iść do wyborców tylko z *ideą*.

Nie jestże to genjalny sposób pokonania wszystkich trudności przez gruntowne usunięcie przeciwnika albo czasowe uczynienie go niezdolnym do walki? Jest to środek wypróbowany, a u nas tembwięcej zapewniający powodzenie, ileże wedle zdania najmiarodajniejszego czynnika społeczeństwo nasze to przecież stado owiec, które, pozbawione przewodnika, staje się bezradne i łatwym łupem wszystkich czyhających na nie wilków, choćby przybranych w owcze skóry BB.

Jeżeli się unieważnia listy stronnictwa, które było w poprzednim Sejmie drugie co do liczebności; stronnictwa, które np. w okręgu krakowskim już przed 33 laty miało mandat, poco się bawić w skrupuły i zostawić kilka drobnych list? Odrazu można było powiedzieć: jedynka jest jedyną listą, na którą wolno głosować, bo p. marszałek powiedział, że ona musi zwyciężyć. — A „półśrodkami" ona nie zwycięży, musi to stać za nią grubsza i jeszcze mniej niż dotąd skrupulatna robota i ludzie o mniej delikatnem sumieniu.

Czas odnowić przedpłatę

Skandal meldunkowy dzięki „pośpiechowi" gen. Składkowskiego

Z okazji rozpisanych na listopad wyborów do Sejmu i Senatu R. P., a w szczególności w związku ze znaczną stosunkowo, bo np. w Krakowie omal 20.000 dosięgającą liczbą reklamacyj, odżyła w prasie wielokrotnie już wznawiana dyskusja na temat zaniedbań, jakich się dopuścił rząd „sanacyjny", lekceważąc sobie sprawę prac przygotowawczych do powszechnego spisu ludności, który w myśl ustawy winien się był odbyć 31 grudnia 1930 r., a musi ze szkodą dla sprawy publicznej ulec znacznej, bo conajmniej całorocznej zwłoce. Przy tej sposobności zaniedbania wspomniane bywają uważane za główny powód usterek, jakie zawierają spisy wyborców.

Dalecy jesteśmy od niedoceniania znaczenia, jakie dla życia, administracji i nauki posiada powszechny spis ludności, nie można jednakże spisu uważać za warunek udatności spisów wyborców zwłaszcza tam, gdzie jak u nas obecnie, termin jego nawet ustawowy (31 grudnia 1930), jest późniejszy, aniżeli termin wyborów.

Gdzieindziej zatem należy w danym przypadku szukać zła, a tkwi ono *w braku ciągłej ewidencji ludności*, urządzonej w sposób, odpowiadający wymogom współczesnym.

O ile chodzi o Małopolskę, a zwłaszcza o duże miasta, to dziedzina, o której mowa, była unormowaną pod kątem wymagań policji, dzięki czemu meldunki nigdy nie cieszyły się popularnością, a ponieważ władze policyjne, powołane do przyjmowania meldunków, interesowały się w tch zakresie tylko jednostkami przestępnemi względnie politycznie podejrzanemi, stąd przymus meldunkowy stosowany był rygorystycznie tylko w odniesieniu do tych ostatnich, podczas gdy meldunki całej masy tzw. nieposzlakowanych obywateli przedstawiały się zawsze fatalnie.

Odczuwając niezmierną doniosłość ciągłej ewidencji ludności nie jako środka policyjnego, lecz instytucji pożytku ogólno-obywatelskiego, wydano rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 16 III. 1928, którem prowadzenie ewidencji i kontrolę ruchu ludności przekazano gminom, zapowiadając równocześnie wydanie szczegółowych przepisów wykonawczych i instrukcyj.

Unormowana wspomnianem rozporządzeniem instytucja miała wejść w życie *20 września 1928 r.* z którym to dniem straciły moc obowiązującą wszelkie dotychczas w zakresie meldunków obowiązujące przepisy.

DWA LATA MINĘŁY OD TEGO TERMINU,

a skoro zapowiedzianych przepisów wykonawczych nie wydano, zapanował stan ex lex, i nic nie wróży, aby rychło nastąpiło zapełnienie luki.

O ile nam wiadomo, projekt rozporządzenia wykonawczego i instrukcyj, jak również potrzebnych formularzy już oddawna przygotowany w ministerstwie spraw wewnętrznych, został jeszcze z początkiem bieżącego roku dokładnie przedyskutowany na kilkudniowej konferencji Związku Miast i trudno doprawdy wytłumaczyć sobie dalszą w tej sprawie zwłokę, tem więcej, skoro brak ciągłej, bieżącej ewidencji ludności daje się odczuwać nietylko w administracji publicznej, czego jednym z objawów są obecnie z konieczności na podstawie przestarzałych materjałów zestawione spisy wyborców, lecz również w życiu prywatnem, zwłaszcza w sferach przemysłowo-handlowych.

I jeśli zaniedbania w zakresie przygotowań powszechnego spisu ludności określono w prasie, jako skandal antycywilizacyjny, to niemniejszym skandalem jest to, co się dzieje z rozporządzeniem Prezydenta R. P. z 16 marca 1928.

W interesie zatem porządku prawnego, autorytetu władz i interesów żywotnych szerokich sfer ludności wołamy:

Wprowadzić natychmiast w życie przepisy o ewidencji i kontroli ruchu ludności, a łącznie z tem rozpocząć bezzwłocznie przygotowania do powszechnego spisu, przyczem zakres jego uwolnić od wszelkich doktrynerskich eksperymentów, dostosowując go ściśle do potrzeb życia i administracji.

W szczególności nie należy spisu ludności łączyć z żadnemi innemi spisami, a pomysły na temat skombinowania go ze spisem gospodarstw rolnych, zwierząt hodowlanych, oraz ze spisem przedsiębiorstw przemysłowych musimy określić jako niefortunne, bo niecelowe i dla udatności samego spisu zabójcze.

Ruch wyborczy

OBLĘŻENIE PODGÓRZA

W niedzielę 26 bm. odbyło się w Podgórzu na placu Serkowskiego zgromadzenie przedwyborcze. Zgromadzenie zagaił kandydat do Sejmu tow. **Packan** i usprawiedliwiając nieobecność wicemarszałka tow. Żuławskiego, który z powodu nawału zajęć w Centr. Komisji Zw. Zaw. nie mógł przyjechać do Krakowa. Po objęciu przewodnictwa zgromadzenia przez tow. Bulsiewicza dłuższe referaty na temat sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju wygłosili tow. **Packan**, mgr. Zygmunt Gross i dr. Drobner. Po przemówieniu tow. mgr. Grossa jakiś szubrawiec usiłował rozbić zgromadzenie, jednakże towarzysze przepędzili go ze zgromadzenia i tylko opieka konfidentów policji ochroniła go przed dotkliwą nauczką. **Wszystkie ulice boczne** prowadzące na pl. Serkowskiego **były obstawione silnemi oddziałami policji mundurowej i tajnej.** W dniu tym Podgórze na odcinku placu Serkowskiego czyniło **wrażenie miasta w stanie oblężenia.** Takiej masy policji państwowej Podgórze nie pamięta jeszcze. Nawet czasy Badeniego podobnych wspomnień nie pozostawiły. W czasie referatów padały okrzyki na cześć PPS, Centrolewu i Marszałka tow. Daszyńskiego. Akcją policji kierował sam p. Olearczyk.

ZGROMADZENIE NA WARSZAWSKIEM

W restauracji Badera na Alei Królewskiej obywatele Czerwonego Prądnika i dzielnicy Warszawskiej odbyli zgromadzenie przedwyborcze. Przewodniczył zgromadzeniu tow. Dyplak i Dębiec, referaty polityczne i gospodarcze wygłosili tow.: mgr. Zygmunt Gross i r. m. tow. **Packan.** Zebrani podczas przemówień referentów manifestowali, że stoją murem przy PPS i liście Centrolewu. Mimo słabej agitacji sala była przepełniona, nastrój był doskonały i wśród okrzyków **„Niech żyje PPS i lista Nr. 7!"** zakończono zgromadzenie.

NIEUDAŁY WYSTĘP BURDY W ŁAŃCUCIE

Łańcut. Na niedzielę 26 b. m. zwołane zostało przez pow. komitet porozumiewawczy stronnictw Centrolewu przedwyborcze zgromadzenie w domu ob. Bol. Kwiatka w Łańcucie na godz. 10 przedpołudniem. Już na godzinę przed odbyć się mającem zgromadzeniem komendant tutejszego Związku strzeleckiego Feliks Januszewski, wszedł pokryjomu do nowowybudowanego domu, w którym miało się odbyć zgromadzenie i po spostrzeżeniu, iż dom ten nie jest całkowicie ukończony udał się z tą wiadomości do starostwa w Łańcucie.

Gdy o godz. 10 zaczął się zbierać powoli tłum robotników i chłopów przed i w domu ob. Kwiatka wówczas przybył w asyście policyjnej komisarz starostwa p. Frankiewicz i zrobiwszy groźną minę, oświadczył tow. Spisowi, iż na urządzenie zgromadzenia nie zezwala z powodu obawy, aby nie wydarzył się jakiś nieszczęśliwy wypadek z powodu, iż dom nie jest ukończony. Gdy tow. Spiss zwrócił komisarzowi Frankiewiczowi uwagę, że zgromadzenie może się odbyć na zagrodzonem podwórzu obok tego domu wtenczas kom. Frankiewicz wysoce zdenerwowany polecił policjantom, aby **zgromadzonych zmusili do opróżnienia domu.** Ten postępek komisarza wzburzył zgromadzonych, spokojnie się dotąd zachowujących robotników i chłopów, którzy zaczęli pod adresem policji i starostwa wykrzykiwać różne epitety. — Tow. J. Krumholz wobec takiego zachowania się komisarza Frankiewicza, wezwał zgromadzonych, aby udali się na zgromadzenie do domu Michała Krumholza, gdzie, jak się wyraził do kom. Frankiewi-

cza, żadna policja wiecu nie ma prawa rozwiązywać. — Po tych słowach tow. Krumholza komisarz Frankiewicz polecił tow. Krumholza aresztować i sprowadzić na posterunek. Oburzony tłum robotników i chłopów w liczbie ponad tysiąc osób, rzucił się w stronę policjantów wykonywujących rozkaz p. komisarza i gromkim głosem zawołał, iż tow. Krumholza zaaresztować nie pozwoli. Wobec groźnej postawy tłumu, który zamierzał rozbroić policjantów, tow. Krumholz i Spiss musieli użyć całej swej energji i wpływu, aby do rozlewu krwi nie doszło. Usilna prośba naszych towarzyszów odniosła ten skutek, iż zgromadzony tłum zadowolił się oświadczeniem, iż dopóty będzie stał przed posterunkiem policji, dopóki tow. J. Krumholza nie wypuszczą z tymczasowego aresztu. — Przed posterunkiem gromadziły się coraz większe rzesze robotników; naprężenie wzrosło do tego stopnia, iż zaczęły się między liczną skonsygnowaną policją, a robotnikami słowne utarczki. Dopiero skarcenie przez komisarza policji poszczególnych posterunkowych za ich postępowanie i jego przyrzeczeniu, iż tow. J. Krumholza za parę minut po spisaniu protokołu, natychmiast poleci wypuścić, tłum nieco się uspokoił. W międzyczasie udała się do tutejszego starosty p. Chrzanowskiego delegacja złożona z tow. Spissa, ob. Michny i Kozakiewicza z żądaniem uwolnienia tow. Krumholza z tymczasowego aresztu. Starosta początkowo w żaden sposób nie chciał się na uwolnienie tow. Krumholza zgodzić i bijąc pięścią w stół oświadczył, iż zgromadzonych robotników poleci policji rozpędzić. Dopiero po długiej rozmowie telefonicznej z komisarjatem policji p. starosta, przeczuwając co się święci, polecił uwolnić natychmiast tow. Krumholza, prosząc go przez komisarza policji, by przybył do starosty na rozmowę.

Tow. Krumholz tej prośbie starosty zadość uczynić się wzbraniał, oświadczając komisarzowi policji, iż na innej drodze będzie prowadził ze starostą rozmowy, lecz na usilne nalegania i prośby, zgodził się wkońcu uczynić zadość prośbie starosty. — Wchodzącego do biura starosty tow. Krumholza przywitał starosta słowy: „O, jest ten najważniejszy!" i podszedłszy do tow. Krumholza odezwał się w te słowy: „Panie Jasiu, tyle razy zwracałem panu uwagę, aby pan mniej był gorliwym i porywczym, a pan robi swoje." — Na te słowa p. starosty tow. Krumholz odrzekł, iż doradców co ma robić nie potrzebuje, gdyż ukończył już 21 lat życia, a robi to, co, zdaniem jego, każdy prawy obywatel robić powinien. Słowa tow. Krumholza nie spodobały się p. staroście, który podniesionym głosem oświadczył tow. Krumholzowi, iż będzie wiedział, co ma z nim zrobić, przyczem dodał, iż chciał z tow. Krumholza „zrobić człowieka", a jak widzi to mu się nie udaje.

Zdenerwowanie p. starosty należy tłumaczyć tem, iż na godz. 12 w południe zwołany był przez „jedynkę" wiec, na który zapowiedziany był przyjazd „bohatera z pod łóżka" p. Burdy, oraz byłego socjalisty, pożal się Boże!, i hurtownika tytoniowego Wilka z Rzeszowa. Zgromadzenie to odbywało się na Rynku. Wokół trybuny zgromadziła się ponad setkę licząca grupa bojówkarzy jedynkowych, sprowadzona z rozmaitych miejscowości, prócz tego bractwa byli nauczyciele, urzędnicy itp. potulne duszyczki. Gdy tłum zgromadzony przed posterunkiem rozszedł się, wobec wypuszczenia tow. Krumholza na wolną stopę i przybył na Rynek, miny pp. Burdom zrzedły. Tłum podczas odczytywania deklaracji przez zaciekłego wroga robotników inż. Kunzmana począł śpiewać donośnym głosem „Czerwony sztandar" i „Gdy naród do boju". P. Kunzman widząc, iż jego głos nie zmoże głosu setek piersi, ustąpił miejsca na trybunie p. Burdzie.

P. Burda rozpoczął swoje przemówienie ostrzeżeniem, iż kto zakłócać będzie spokój na zgromadzeniu, ten wedle wydanej w drodze dekretu Prezydenta ustawy **karanym będzie pięcioletniem więzieniem.** Mimo tej groźby tłum dalej śpiewał i wznosił okrzyki **na cześć Centrolewu i uwięzionych w Brześciu posłów.** P. Burda rozzłoszczony zachowaniem się tłumu, oświadczył wkońcu, iż nawet gdyby zwyciężył Centrolew to i tak marsz. Piłsudski **nie ustąpi** i rozpisze nowe wybory, któreby przyniosły Burdom większość. Gdy schodząc z trybuny ośmielił się zelżyć posłów uwięzionych w Brześciu, z tłumu padły okrzyki charakteryzujące dosadnie cały obóz jedynkowy. Za odczytaną przez Lebczaka rezolucją podniosły się **3 (dosłownie trzy) ręce**, bo **bojówkarze ze strachu przed kijami nie wiedzieli co mają robić i w zapomnieniu nie podnieśli swych zbójeckich rączek.** Tak to zakończył się wiec jedynkowy **wśród śmiechu** zgromadzonych i okrzyków na cześć Centrolewu.

Dodać ze zdziwieniem należy, iż tutejsze starostwo mimo kilkakrotnych zawiadomień, iż tutejszy komitet PPS urządzi na Rynku w Łańcucie zgromadzenie przedwyborcze urządzenia takiego zgromadzenia zakazało. **Ale dla Burd Rynek jest** do rozporządzenia.

Najciekawszem jest to, iż starosta delegatom, którzy byli u niego w sprawie uwolnienia tow. Krumholza, postawił za warunek, iż tow. Krumholza wypuści, gdy wszyscy delegaci przyrzekną mu słowem honoru, iż **na zgromadzeniu jedynkowem obecni nie będą.** Delegaci nie chcąc brać na siebie w tak groźnym momencie odpowiedzialności, **pod przymusem** takie oświadczenie staroście złożyli.

Przeciw jednak takiemu postępowaniu tutejszy komitet wniesie do prokuratury w Rzeszowie **doniesienie na pp. starostę i komisarza za przekroczenie ustawy o czystości wyborów.**

ZGROMADZENIE WYBORCZE ZWIĄZKU OBRONY WOLNOŚCI I PRAWA LUDU W PRZEMYŚLU

W środę 22 bm. odbyło się w Domu Robotniczym w Przemyślu potężne zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez miejscowy komitet PPS. Groźna sytuacja polityczna i gnębienie ruchu robotniczego sprowadziły niezliczone masy robotników do Domu Robotniczego.

Zgromadzenie zagaił krótkiem przemówieniem tow. Mikruta. Jako pierwszy przemówił powitany żywemi oklaskami tow. dr. Grosfeld, który w dłuższem przemówieniu przerywanem często oklaskami przedstawił program wyborczy listy Centrolewu. Kiedy tow. Grosfeld przedstawił zebranym listę kandydatów Centrolewu i wspomniał o kandydaturze tow. **Liebermana** urządziło zgromadzenie żywiołową manifestację na cześć tow. Liebermana, wszyscy obecni przez powstanie z miejsc dali wyraz swojej solidarności z uwięzionym towarzyszem.

Następnie przemówili tow. Nowoświat, charakteryzując dzisiejsze stosunki w Polsce, oraz **przewodniczący Związku legjonistów - demokratów** tow. Koś. Podczas przemówienia tow. Nowoświata przedstawiciel starostwa przerywał mowcy.

Zgromadzenie zamknął tow. Mikruta wezwaniem, by w dniu 16 listopada wszyscy robotnicy i chłopi solidarnie głosowali na listę **Nr. 7.** Pieśniami rewolucyjnemi na ustach rozeszli się zgromadzeni do domów.

Przygotowania do wielkiej rocznicy naukowej

We wrześniu 1929 w Kopenhadze na międzynarodowej konferencji meteorologicznej zapadła uchwała zorganizowania w r. 1932-33 drugiego roku polarnego. Od chwili tej upłynął już rok. Okres ten wykorzystano na posunięcie całej sprawy naprzód. Wiele państw poczyniło już szereg prac organizacyjnych, związanych z wysłaniem własnych ekspedycyj, posunęła się też znacznie naprzód kwestja skoordynowania międzynarodowej współpracy dla opracowania programu drugiego roku polarnego i podziału zadań pomiędzy ekspedycje poszczególnych państw.

Tej ostatniej sprawie Międzynarodowa Unja geodezyjno-geofizyczna, do której należy też narodowy komitet geodezyjno-geofizyczny Polskiej Akademji Umiejętności, na swym zjeździe, który się odbył w sierpniu br. w Sztokholmie, poświęciła specjalne posiedzenie. (Z Polski uczestniczyli w zjeździe Unji geodezyjno-geofizycznej prof. E. Warchałowski, prof. K. Weigel, prof. H. Arctowski, dyr. Wład. Gorczyński, dyr. T. Niedzielski, dyr. Żubrzycki, dr. A. Rundo, dr. E. Janczewski, prof. St. Kalinowski, prof. Wł. Smosarski i inni). Mianowicie 16 sierpnia 1930 odbyło się wspólne posiedzenie sekcji meteorologicznej i sekcji badań magnetyzmu ziemskiego i elektryczności atmosferycznej, na którem omawiano wyłącznie sprawę roku polarnego 1932-33 oraz czynnego udziału w niem Unji. Posiedzeniu temu, w którem uczestniczyło 50 członków obu sekcyj przewodniczył prof. Van Everdingen, przewodniczący Międzynarodowej Konferencji Dyrektorów Organizacyj Meteorologicznych i on to przedłożył osiem rezolucyj, uchwalonych w Kopenhadze w ub. r. a dotyczących II-go roku polarnego. Jedna z tych rezolucyj brzmi:

Konferencja poleca biuru Międzynarodowej organizacji meteorologicznej zaprosić Międzynarodową Unję geodezyjno-geofizyczną do poparcia przedsięwzięcia i wydelegowania swoich przedstawicieli do współpracy z Komisją drugiego roku polarnego 1932-33.

Po przeczytaniu tych rezolucyj Van Everdingen podał do wiadomości szczegóły dyskusji kopenhaskiej, w której położono nacisk na zorganizowanie możliwie najrozleglejszej współpracy w dokonaniu równoczesnych na całej kuli ziemskiej obserwacyj w dziedzinie meteorologii, magnetyzmu ziemskiego itd.

Po przemówieniu Van Everdingen'a wywiązała się dyskusja, w której prof. La Cour (Danja), zdając sprawozdanie z dotychczasowej działalności komisji roku polarnego, zakomunikował, że w całym szeregu państw powstały *narodowe komitety drugiego roku polarnego*, pracujące nad zebraniem potrzebnych funduszów i przygotowaniem udziału danych państw.

W rezultacie tych obrad postanowiono przekazać sprawę udziału Unji geodezyjno - geofizycznej w drugim roku polarnym specjalnej podkomisji, złożonej z 9 członków. Podkomisja ta obradowała 21 sierpnia i powzięła następujące uchwały:

1) Podkomisja odnosi się z całą przychylnością do projektu II-go roku polarnego, wysuniętego przez Międzynarodową Organizację Meteorologiczną i stwierdza, że realizacja tego projektu będzie miała ogromne znaczenie dla postępu nauk geofizycznych. *Podkomisja uznaje całkowitą słuszność poglądów, że badania te nie mogą się ograniczyć jedynie do regjonów polarnych.*

2) Podkomisja zaleca, aby Unja geodezyjno-geofizyczna czynnie poparła dotychczasowe wysiłki w tym kierunku Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej. *Wszystkich członków Unji prosi się o użycie całego wpływu swojego, w celu pozyskania czynnej współpracy swoich państw i instytucyj naukowych.*

3) Podkomisja uznaje za rzecz konieczną, aby wszystkie aparaty fotograficzne, płyty i spektroskopy, używane do obserwacyj zórz polarnych były tej samej czułości i dlatego zaleca, aby sekcja magnetyczna przeznaczyła sumę 15.000 fr. zł. jako subwencję na aparaty znormalizowanego typu.

4) Zdaniem podkomisji, wszystkie obserwacje winne być dokonane wedle określonego planu. Komisja dla roku polarnego powinna opracować najlepszą metodę zebrania poszczególnych obserwacyj, mających doniosłe znaczenie dla wszystkich interesujących się temi sprawami, oraz aby obmyśliła sposób najbardziej racjonalnego ich opublikowania.

Na jednem z plenarnych posiedzeń Unji uchwalono na wniosek przewodniczących komisji meteorologicznej oraz magnetyzmu ziemskiego i elektryczności atmosferycznej następującą rezolucję:

Unja przyjmuje zaproszenie Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej do współpracy przy organizacji i realizacji drugiego roku polarnego, przedsięwzięcia analogicznego do pierwszego roku polarnego 1882-83 i ustanawia dla tej sprawy specjalną komisję.

W ten sposób organizacja drugiego roku polarnego zdobyła poważną i szeroką podstawę międzynarodową, gdyż do Unji należą wszystkie cywilizowane państwa świata.

W dwa miesiące przed zebraniem Międzynarodowej Unji geodezyjno-geofizycznej w maju br. Amerykańska Unja geofizyczna powzięła uchwałę, w której bardzo gorąco zaleca udział Stanów Zjednoczonych w drugim roku polarnym przez urządzenie szeregu stacyj, działających w r. 1932-33. Unja amerykańska zwraca się też w tej sprawie do Międzynarodowej Unji geodezyjno-geofizycznej, ażeby ona także zajęła stanowisko w tym kierunku i podjęła współpracę nad organizacją drugiego roku polarnego, co właśnie zostało uchwalone w sierpniu br.

Kopje rezolucyj Unji Amerykańskiej uchwalono przesłać Prezydentowi St. Zjednoczonych, prezydentowi Senatu i przewodniczącemu kongresu oraz kierownikom tych wszystkich departamentów rządu St. Zjednoczonych, których kompetencje obejmują dziedziny współpracy naukowej w drugim roku polarnym, dalej przesłać je wszystkim zainteresowanym instytucjom i organizacjom naukowym oraz Międzynarodowemu Komitetowi dyrektorów organizacyj meteorologicznych.

Jak się dowiadujemy, Komitet dyrektorów organizacyj meteorologicznych zaprosił oficjalnie do udziału w drugim roku polarnym rząd polski i Polską Akademję Umiejętności. W związku z tem zaproszeniem Polska Akademja Umiejętności powołała specjalną komisję polarną.

J. Kowalewski.

Przegląd prasy

JAKIE SĄ PORZĄDECZKI W „BB?

Wspominaliśmy niejednokrotnie o „Zjednoczeniu pracy wsi i miast", pod którym to szumnym tytułem operuje, jako jedno z kółek rządowych — grupa „Przełomu", pozująca na bardziej postępową, bardziej dalekowzroczną i mniej gruboskórną od większości BB — i na tem tle toczy niby to walkę podjazdową przeciwko tej większości, za co czasem dostaje od niej po uchu.

Z ostatniego numeru „Przełomu" zacytujemy próbkę, jak to wzajem kochają się różne odłamy sanacyjne. Tygodnik ten przytacza np. wiadomość z Sosnowca o walnem zebraniu swoich ściślejszych zwolenników, przyczem z przemówienia referenta podaje, że —

„...wypowiedział się przeciwko atakom, jakie w sposób niczem nie usprawiedliwiony są kierowane ze strony czynników BBWR, pow. będzińskiego, pod adresem Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast. Rzecz jest charakterystyczna, iż Rada Powiatowa BBWR traci energię sił (sic) na zwalczanie Zjednoczenia. Choć popularność Zjednoczenia z tego powodu na terenie Zagłębia wzrasta, tem niemniej należy podkreślić, iż Rada Powiatowa BBWR wprowadza dezorjentację wśród grup i osób obozu marszałka Piłsudskiego, jest tedy czynnikiem rozbijającym konsolidację tego obozu. Utrwala się opinja, iż po wyborach rzeczywistość przekona panów z Rady Powiatowej BBWR, że „kto sieje wiatr, zbiera burzę".

RZĄD SANACYJNY WYRĘCZA ENDECJĘ

Charakterystyczną jest także polemika „Przełomu" z „Obwiepolem" czyli Obozem Wielkiej Polski, który w gruncie rzeczy pokrywa się z endecją. „Przełom" pisze:

„Czemuż jednak przypisać, że ten najgroźniejszy, podobno, wróg obecnego reżymu, najbardziej organizacyjnie przygotowany, ma w Brześciu aż dwóch przedstawicieli i to „drugoklasowych". Coś i w tem jest. Przecież każdy przeciętny obywatel rozumie, że obwiepolacy muszą być w gruncie rzeczy zadowoleni z Piłsudskiego, że się tak ostro wziął do „lewicy", a wyraźnie jakgdyby oszczędza ich działaczów. Rękami „lewicy" i rządu, nie angażując dziś ani swych sił, ani swego sumienia politycznego, Obwiepol wybudować pragnie swą przyszłą potęgę. Dziś już opuszcza po cichu pozycję przegraną i przenosi się na dogodniejszą pozycję „obserwatora", aby później podsumować punkty wygrane i nie mieć na przedpolu żadnych poważniejszych sił społecznych o zabarwieniu radykalno-demokratycznem. A „represje" w Małopolsce Wschodniej, czyż nie odpowiadają najgorętszym życzeniom endeckim?".

„Przełom" chciał dokuczyć endecji, zarzucając jej, że symuluje groźną opozycję, a tak dalece oszczędza się w tej walce, iż rząd „zabrześcił" tylko jej dwóch byłych posłów... Ale „Przełom" nie zorjentował się, że chcąc wykopać dołki pod endecją, zasypuje równocześnie obóz rządowy, — przedstawiając jego działalność, jako — wyręczanie endeków.

NA CZEM DLA FABRYKANTÓW I OBSZARNIKÓW POLEGA UROK OBECNYCH RZĄDÓW?

Konserwatywno-sanacyjny „Czas" powtarza wywiad z jakimś przemysłowcem z byłej Kongresówki, który wyjaśnia, — dlaczego kapitalizm przylgnął do rządów p. Piłsudskiego. Te same argumenty dogadzają i obszarnikom. Rządy poprzednie pozbawione „silnej ręki", rządy zależne od Sejmu — „przechodnie" — musiały się liczyć w wielu razach z żądaniami socjalistów, co ów przemysłowiec, widocznie sam wychowany w pojęciach łapówkowych, nazywa „dawaniem łapówek" socjalistom.

„Każdy, kto chciał rządzić w Polsce, musiał albo dzielić się władzą z socjalizmem, albo składać haracz socjalistom. Czyniono to tem chętniej, że odpowiedzialność nikomu nie groziła. Conajwyżej utrudniało się sytuację następcom, a ten względ nie miał żadnego znaczenia, przeciwnie w licznych przypadkach był to nawet powód do tem chętniejszego dawania łapówek socjalistom. Niech konkurent, który jutro dorwie się do władzy, pomartwi się".

Przemysłowcom z byłej Kongresówki, którzy się czuli nieomal jak u Pana Boga za piecem pod rządami caratu, markotno było, że w rządach polskich mogli zasiadać przedstawiciele PPS, lub że czyniono ustępstwa robotnikom, że się z ich wolą liczono. Coza czasy! Co warte były dla nich takie chwiejne rządy!

Wielki przemysł popierał przy wyborach finansowo endecję, ale endecja nie mogła rozwinąć takiej siły, któraby odparła, czy stale równoważyła wpływy socjalistyczne. Nie mogła też gwarantować panom fabrykantom, że nic jej z miejsca nie poruszy.

Lewjatan wyczekiwał swojego zbawcy, swojego Mesjasza — wszystko jedno, kimby on był. — Przemysłowiec ów oświadcza:

„I byliśmy zdecydowani bez zastrzeżeń stanąć przy każdym, co do którego nabierzemy pewności, że swoją wolę długiego rządzenia tem państwem wprowadzi w czyn i przy władzy utrzymać się potrafi. Dlatego to jedno z pierwszych pełnych entuzjazmu powitań marszałka Piłsudskiego u steru władzy rozległo się ze sfer przemysłowych Łodzi, a jedna z pierwszych deklaracyj lojalności i współpracy podpisana została przez osobistości ze sfer gospodarczych.

Nie znaliśmy wówczas poglądów politycznych ani gospodarczych marszałka, tak jak do dzisiaj nikt dokładnie jego poglądów społeczno-gospodarczych nie zna, dostatecznem było dla nas to, że mogliśmy mieć pewność, iż przy zdobytej władzy utrzyma się tak długo, jak będzie chciał i że wiedzieliśmy, iż nie jest zdecydowanym wrogiem ustroju kapitalistycznego i własności prywatnej".

CHARAKTERYSTYKA MOWY KANDYDACKIEJ PROF. KRZYŻANOWSKIEGO

„Głos Narodu" w artykule wstępnym podchwytuje rysy pewnej bezcharakterności z mowy kandydackiej prof. Krzyżanowskiego, która była przeważnie wykładem, podczas którego miarowo wyliczał mówca złe i dobre strony w życiu gospodarczem, zaobserwowane w ostatnich czasach.

W konkluzji pisze cytowany dziennik:

„P. Krzyżanowski nie wie, czy i jakie rząd ma plany, nie wie, czy dobre lub też złe strony w jego polityce finansowej będą przeważać, udaje, że nie dostrzega istotnych nastrojów i dążeń kraju — i zaleca rezygnację. Typowa to psychika defetysty: — „boć przecie przebieg wydarzeń byłby gorszy, gdyby rząd nie uzyskał większości". Zatem nie walczmy o nic, nie formujmy opinji publicznej, nie budujmy silnego Sejmu, ale poddajmy się biernie temu, co jest. Przecież mamy zawsze wolność wyszeptania swej krytyki wobec grona profesorów i w zamkniętym szczelnie pokoju, a ostatecznie co nas to wszystko obchodzi? Czyż jest za co iść do Brześcia, lub choćby narażać się na powrót do sali wykładowej? Przecież posłowanie ma nietylko złe, ale i dobre strony...

Smutnym jest widok kandydata, który zapewne widzi rzeczywistość, ale nie ma moralnej siły, by zająć w niej swe miejsce. Smutnym jest widok profesorów, którzy swym uczniom świecą przykładem takiej rozpaczliwej bezideowości, takiej niewiary w Naród i takiego kwietystycznego oportunizmu. — Ktoś gdzieś cierpi i walczy, ktoś gdzieś broni swych zasad, ktoś gdzieś rozpaczliwym wysiłkiem szuka dróg wyjścia. A tu w Krakowie profesor uniwersytetu kiwa sceptycznie głową... Poco walczyć? Wszystko ma dobre i złe strony. Jeślibyśmy się uplerali przy swojem, będzie gorzej".

„CZAS" POWINIEN NABYĆ PODRĘCZNIK GRAMATYKI

Na zakończenie drobna uwaga: W artykule, zatytułowanym: „Ciąg dalszy..." przytacza „Czas" w przekładzie wyjątki z artykułu publicysty niemieckiego Rechberga, zaczerpnięte z „Ere Nouvelle" i „Matin". Czytamy tam:

„Francuzi nie są w stanie okupować całych Niemczech...".

„Mussolini, jak mnie zapewniano, jest przekonany, że bolszewizm nie miesza się do wewnętrznych spraw faszystowskich Włoch i nie będzie się mieszał ani w czasie wojny ani po niej, gdy w całej Europie, za wyjątkiem Włoszech, rozpocznie się chaos".

Biedni panowie z „Czasu": mają dość mętne pojęcie o odmianie rzeczowników. Ażeby im na innym przykładzie wyjaśnić, na czem ich błąd polega, zwracamy uwagę, iż nie mówi się np.: Obszar dworski posiada 80 hektarów łąkach...

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na targu w dn. 28 bm. płacono nast. ceny: mleko niezbier. 1 litr 35—40 groszy, ser krowi 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg. 4—4'20 zł., jaja sztuka 21—22 groszy. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 5'50—6'50 zł., cebula 1 kg. 24—28 gr., pietruszka 1 kg. 30—35 gr. Owoce: jabłka 1 kg. 0'60—1'20 zł., gruszki 1 kg. 1'20—2'60 zł., winogrona 1 kg. 2'40—2'60 zł. Drób: kury szt. 4—7 zł., kaczki szt. 3—6 zł., gęsi szt. 6—10 zł., indyki szt. 12—14 zł.

KRONIKA

SPRZEDAŻ KART I BLOCZKÓW TRAMWAJOWYCH. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że sprzedaż kart abonamentowych, oraz bloczków na miesiąc listopad br. odbywać się będzie: w sklepie gazowni miejskiej pl. Szczepański 1 w dniach 30 i 31 października, oraz 3 listopada od godz. 8 rano do 13 i od 15 do 19 włącznie. Prócz tego sprzedaż odbywać się będzie w dniach 30 i 31 października w dyrekcji, oddział sprzedaży kart abonamentowych przy ul. Wawrzyńca 15, od godz. 8 do 15, a w dniu 1 listopada od godz. 8 do 12. Dnia 2 listopada sprzedaż odbywać się będzie tylko w poczekalni obok głównej poczty w godzinach od 7 rano do 21 włącznie.

ZNACZNY SUKCES WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. Obecnie trwające wystawy w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim cieszą się dużym sukcesem. W niedzielę i święta zwiedza je po kilka tysięcy osób z różnych sfer, co raz jeszcze potwierdza fakt, iż w Krakowie sztuka plastyczna odgrywa wielką rolę, w powszednie dni również salony Pałacu są gwarne, tem więcej, że wystawy zwiedza młodzież szkolna. Dotychczas sprzedano dzieła prof. Pautscha, Samlickiego, Serwina i innych. Ogromnem zaciekawieniem cieszy się dział obrazów i rzeźb, przeznaczonych do rozlosowania. Materjał jest istotnie bogaty i wartościowy i niejeden posiadacz akcji Tow. będzie mógł bezpłatnie udekorować soble mieszkanie dziełem sztuki. Salony Pałacu już są ogrzewane.

W SPRAWIE LOSOWANIA DZIEŁ SZTUKI. Dnia 12 listopada odbędzie się w Pałacu Sztuki publiczne losowanie dzieł sztuki między posiadaczy akcyj (biletów rocznych) w obecności notarjusza dr. St. Steina i członków Dyrekcji. Do losowania będą dopuszczeni tylko ci, którzy uiścili całą kwotę za bilet roczny tj. 20 zł. i 50 gr. Wynik losowania będzie natychmiast ogłoszony w pismach, wylosowane zaś dzieła będą wydawane i rozsyłane na prowincję na drugi dzień. Akcje nabywać jeszcze można do dnia 12 listopada godzina 12 w południe.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PARY NARZECZONYCH. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało wczoraj na ul. Mydlnicką, gdzie w domu pod l. 20 targnęli się na swoje życie Stefanja Kościałkówna (lat 16) hafciarka i Tadeusz Gerona (lat 20) handlowiec, narzeczeni. Oboje wypili większą ilość jodyny. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł parę desperatów do szpitala.

POŻAR. Kilku osobników, którzy od pewnego czasu nocowali w piwnicach zburzonego domu przy ul. Basztowej, rzucili niedopałki papierosów do słomy i spowodowało pożar. Straż ogień niebawem ugasiła.

KRADZIEŻE. Wlazło Stefan, robotnik zam. w Balicach, pow. Kraków zgłosił w policji, że dnia 27 bm. około godz. 18 skradziono mu z wózka ręcznego w Rynku głównym 12 kg. rodzynek. — Mazurkiewicz Kazimierz kupiec, zam. przy ul. ks. Józefa 3, zgłosił w policji, że jego służąca Marja Opiłowska pochodząca z Warszawy, skradła mu w dniu 27 bm. sweter wart. 25 zł. oraz gotówkę 60 zł., poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

SZKOŁA ZDROWIA. W czwartek 30 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Muzeum przemysłowego wykład dra Henryka Biernackiego „O gruźlicy". Drugi kurs dla matek rozpocznie się w połowie grudnia. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem w lokalu Szkoły zdrowia, ul. Batorego 5, parter.

SPORT

POLONIA (Warszawa) — CRACOVIA. W niedzielę 2 listopada odbędzie się mecz, który może rozstrzygnąć, kto zostanie mistrzem Polski na rok 1930. Cracovia, mająca największe szanse na zdobycie tego zaszczytnego tytułu, spotka się z drużyną Polonji warszawskiej.

MATCH KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ O MISTRZOSTWO POLSKI między drużynami AZS (Poznań) a mistrzowskim zespołem Cracovii, odbędzie się w niedzielę 2 listopada o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Cracovii, a w razie niepogody w sali YMCA. Trzon drużyny poznańskiej tworzą byli gracze „czarnej trzynastki" bracia Kasprzakowie, których publiczność krakowska miała już sposobność podziwiać na zeszłorocznym turnieju o mistrzostwo Polski.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro kończy swą krótką gościnę Jerzy Leszczyński w krotochwili amerykańskiej „Jutro pogowa". — W piątek wchodzi na repertuar jedno z najwspanialszych, a dość rzadko grywanych dzieł Szekspira, tragedja rzymska „Korjolan". W krakowskim teatrze była ona grana tylko raz za Pawlikowskiego w trzecim sezonie po otwarciu nowego teatru z J. Kotarbińskim w roli tytułowej. Obecne wystawienie, przygotowywane od szeregu miesięcy pod kierunkiem M. Jednowskiego, z dekoracjami M. Różańskiego, będzie pod każdym względem repertuarową nowością. Rolę tytułową Cajusa Marcjusza Korjolana odtwarza p. W. Nowakowski, jego matkę Wolumnję p. Żmijewska, zaś w licznych rolach męskich bierze udział cały zespół bez wyjątku i liczne rzesze statysterji. W sobotę i w niedzielę popołudniu ukaże się tradycyjny „Młynarz i jego córka". W poniedziałek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych powróci na repertuar „Przeprowadzka" po przerwie spowodowanej występami gościnnemi.

Z TEATRU REWJI BAGATELA. Dziś w dalszym ciągu rewja „Wybory w Bagateli". Publiczność rozbawiona żywiołowym humorem skeczów znajduje się w kłopocie, kogo wybrać! Ani jedna produkcja nie odbywa się bez rzęsistych oklasków, przy otwartej kurtynie. Na następny program zaprosiła dyrekcja bezkonkurencyjnego Wyrwicza w zupełnym nowym repertuarze. Kasa otwarta codziennie bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem do godziny 10 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

POGRZEB POR. ZAĆWILICHOWSKIEGO. — W poniedziałek w południe odbyło się wyprowadzenie zwłok tragicznie zmarłego podczas katastrofy samochodowej śp. por. Stanisława Zaćwilichowskiego. W kościele św. Aleksandra zebrali się prawie wszyscy ministrowie, b. premjer prof. Bartel, przedstawiciele świata politycznego, dziennikarskiego oraz liczni wojskowi. Kondukt pogrzebowy poprzedzony oddziałem wojska z orkiestrą i licznemi wieńcami, m. in. od prezesa Rady ministrów, przeszedł N. Światem i Krakowskiem Przedmieściem na cmentarz Powązkowski.

NAPAD RABUNKOWY. W nocy z 25 na 26 bm. dwaj osobnicy weszli do zamkniętego mieszkania Marji Wiatr ze Świdrówki pow. Dąbrowa i grożąc jej śmiercią — zażądali wydania pieniędzy. Gdy Wiatrowa odpowiedziała, że pieniędzy nie ma, sprawcy splądrowali mieszkanie i zrabowali kożuch damski i spodnie wojskowe, poczem zbiegli. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia wykazały, że podejrzanymi o dokonanie rabunku są Stanisław Surowiec (l. 22) z Dąbrówek Brenskich i Józef Jakus (lat 30).

ŚMIERTELNE SKUTKI EKSPLOZJI. Stanisław Kotaś (lat 20) z Łęki, pow. Brzesko, przygotował na odbywające się wesele nabój do wystrzelenia na wiwat. Zamiast prochu nasypał Kotas do naboju jakiegoś innego materjału wybuchowego i wskutek nieostrożnego obchodzenia się nabój wybuchł, raniąc Kotasia w brzuch tak ciężko, że w 2 godziny później zmarł.

NAPAD BANDYCKI NA KASJERKĘ KINA. — W ub. niedzielę około godz. 22, kino „Miraż" w Warszawie, ul. Czerniakowska 191 było widownią zuchwałego napadu rabunkowego. Zebrana w przedsionku banda opryszków przez dłuższy czas obserwowała kasjerkę, która obliczała wpływy z targu dziennego. W pewnym momencie rabusie przypuścili szturm do drzwi szklanych, wiodących do kasy. Wówczas kasjerka Wanda Żelewanowska, chcąc uratować część gotówki, zabrała banknoty i, wyskoczywszy przez okno wychodzące na podwórze, wybiegła na ulicę, wzywając pomocy. Rabusie, rozbiwszy szybę w drzwiach, wtargnęli do kasy i porwawszy leżący tam bilon w sumie 150 zł. wybiegli na ulicę, usiłując dogonić kasjerkę. Na widok policjanta rabusie cofnęli się. Jednego z nich ujęto i przeprowadzono do komis. Tam okazało się, że jest to 27-letni Mieczysław Wolski, inwalida. Był on inicjatorem i kierownikiem napadu. Był podchmielony, awanturował się i stawiał opór. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Wolskiego 2 rany tłuczone głowy i ranę ciętą prawej dłoni. Uszkodzenia te odniósł, wybijając szybę podczas napadu na kasę. Przy ujętym znaleziono kilkadziesiąt złotych bilonem.

UCIECZKA NIEBEZPIECZNYCH ZBRODNIARZY Z WIĘZIENIA W ŁODZI. Wojewódzki urząd śledczy w Warszawie zawiadomiony został o ucieczce trzech zbrodniarzy, odsiadujących karę w Łodzi. Zarząd więzienia w Łodzi posiada w oddaleniu od gmachu wielki obszar ziemi, który jest obrabiany przy pomocy aresztantów. Obecnie rozpoczęto z tego placu zwozić buraki, przy zwózce zatrudnionych było pięć grup, każda potrzech aresztantów. Gdy poraz ostatni więźniowie wyjechali po buraki, wszyscy trzej na umówiony znak pozeskakiwali z wozu i poczęli uciekać w stronę ulicy Śląskiej. Jadący wraz z nimi dozorca zeskoczył również z wozu, począł ich gonić, wzywając by się zatrzymali, zbiedzy nie usłuchali i gnali naprzód. Dozorca zmierzył z karabinu i oddał kilka strzałów do uciekających, lecz chybił. Na odgłos strzałów, z więzienia wybiegło kilku dozorców i puścili się w pogoń. Natychmiast zaalarmowano policję, która obstawiła dworce kolejowe, następnie zarządzono obławę w okolicy więzienia i ujęto jednego ze zbiegów, Leona Kulaka, który skrył się w budce dróżnika kolejowego pod pryczą. Pozostali dwaj, Adam Jezierski i Józef Miętkiewicz zdołali się przebrać w ubranie cywilne i ukryć się.

Tow. Kwapiński zasądzony na rok twierdzy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Sosnowiec, 28 października.

Ubiegłej nocy zapadł wyrok w procesie przeciw byłemu posłowi tow. Janowi Kwapińskiemu. Wyrok opiewa **na jeden rok twierdzy.**

Dalszy przebieg rozprawy był następujący: Po zeznaniach świadków zabrał głos prokurator Dąbrowski, zaczynając swe przemówienie od analizy zeznań świadków i twierdząc, że chociaż te zeznania są różne, jednak wszystkie zasadniczo potwierdzają myśl nawoływania do czynów występnych. W zakończeniu prokurator apoteozuje obecne rządy.

Obrońca mecenas **Rudziński** stwierdza, że **najniekorzystniejsze dla oskarżonego zeznania złożyli ci świadkowie, którzy nie byli przesłuchani w grudniu 1929 r., a których powołano dopiero we wrześniu br.** Obrońca charakteryzuje oskarżonego jako patrjotę i państwowca, jako człowieka mocnego, którego nie złamały cierpienia.

Obrońca mecenas **Berenson** przypomina historję działalności Kwapińskiego, który był sądzony niedaleko od miejsca obecnej rozprawy: w Będzinie, gdzie był torturowany przez carskich siepaczy. Obrońca omawia następnie zeznania świadków oskarżenia, które przedstawiają się **groteskowo.** M. in. jeden ze świadków w sprawie wydania 8 miljonów przez Czechowicza podaje, że rząd wydał je **na broń dla Francji,** inny zaś świadek podaje, że 8 miljonów **otrzymał BB na utworzenie żandarmerji.** Inny znów świadek oskarżenia opowiada, że Kwapiński nawoływał do wojny domowej, **a na zapytanie, co to jest wojna domowa, nie umie dać odpowiedzi.** Wkońcu obrońca podkreśla wielką przerwę w prowadzeniu śledztwa i wyraża zdziwienie, że tak wielka zbrodnia, o jaką oskarżony jest Kwapiński, od grudnia 1929 mogła być ukryta do września bieżącego roku.

Tow. **Kwapiński** w ostatniem słowie oświadcza, że nigdy nie zmieni swych przekonań, ani też nie uchyla się od konsekwencji. „Ja mogę — mówi Kwapiński — wrócić do Mysłowic, może nawet **lepiej jest siedzieć w więzieniu niż patrzeć na to, co się obecnie w Polsce dzieje".**

Policyjne badanie podpisów notarjalnie legalizowanych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Biała, 28 października.

W dniu dzisiejszym w Białej i okolicy policja protokolarnie przesłuchiwała wszystkich 80-ciu robotników, którzy podpisali listę kandydatów Centrolewu zapytując każdego, czy podpisał, poco podpisał czy podpisał in blanco. Ponieważ atoli wszystkie podpisy na liście Centrolewu są zalegalizowane w notarjacie, wobec tego zachodzi **niesłychany fakt sprawdzania przez policję czynności notarjatu,** bo jasnem jest przecież, że rejent objaśnia każdego co podpisuje. Oczywiście cała ta akcja ma na celu sterroryzować ludzi i przygotować grunt pod uchwałę unieważniającą dla okręgowej komisji wyborczej w Wadowicach.

—ooo—

Mussolini za rewizją traktatów

RÓWNOCZEŚNIE EKSPANZJA NA WSCHÓD

Rzym, 28 października. W pałacu „Venezia" wobec prezesów prowincjonalnych oddziałów faszystowskich wygłosił wczoraj Mussolini wielką mowę polityczną. Mussolini powiedział: „W mowach wygłoszonych w maju br. w Medjolanie i Florencji chciałem **zerwać maskę z twarzy starej, obłudnej Europy,** która w Genewie mówi o pokoju, a **pocichu zbroi się na wszystkie strony.** Mowy te nazwano prowokacją wojenną, zapominając, że przeciw faszyzmowi prowadzi się wojnę od lat ośmiu. Miljonowe rzesze różnych narodowości oczerniają i zohydzają faszyzm przy każdej sposobności. Nasza walka jest **walką z ginącym światem.** Ten stan wojenny jest nawet pożądany, gdyż w przeciwnym razie faszyzm straciłby wiele ze swej sprężystości i odporności. W aktach, które tu widzicie — mówił Mussolini wskazując na teczkę — znajdują się **dowody nowych zbrojeń** od roku 1927, skierowanych przeciw Włochom, a więc jeszcze na długo przed mojemi mowami w Liworno, Florencji i Medjolanie. Zawierają one listę ustawionych baterji, wybudowanych twierdz i różnych przygotowań wojennych. Czyż mogłem jeszcze zwlekać z pobudzeniem czujności narodu włoskiego? Ci, którym zdarłem maskę z twarzy, usiłowali wskazywać na Włochy jako jedyne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. To jest śmieszne. **Włochy będą się zbroiły, gdy się inni zbroją** i naodwrót: **rozbroją się, gdy wszyscy będą rozbrojeni.** Powtarzam, że armaty są o wiele piękniejsze, niż najpiękniejsze aczkolwiek zwykle puste słowa. **Włochy faszystowskie nie podejmą nigdy inicjatywy wojny.** Także nasza polityka za rewizją traktatów pokojowych, datująca się zresztą nie od wczoraj, lecz od czerwca 1928 roku, dąży tylko **do uniknięcia przyszłej wojny. Rewizja traktatów leży nietylko w interesie Włoch, lecz Europy i całego świata.** Nie jest ona bezmyślna lub nie do przeprowadzenia, a nawet pakt Ligi narodów przewiduje możliwość rewizji. **Bezmyślnością jest natomiast twierdzenie o nietykalności traktatów.** Kto narusza pakt Ligi narodów? — Ci, którzy w Genewie stworzyli **dwie kategorie państw: uzbrojonych i rozbrojonych.** — Jakie moralne lub prawne równouprawnienie może istnieć rozbrojonych wobec uzbrojonych? Jak można wreszcie wymagać, aby ta **komedja** trwała bez końca, jeżeli jej główni wykonawcy zaczynają już okazywać znużenie?"

Przechodząc do polityki wschodniej i naddunajskiej, oświadczył Mussolini, że konieczność życiowa zmusza Włochy do zupełnego wykorzystania własnych terenów, które jednakże wskutek stałego przyrostu ludności będą wkrótce przesycone. W roku 1950 w zestarzałej Europie będą Włochy jedynym młodym narodem. Włochy będą zmuszone **do ekspansji na wschód,** co zamierzają przeprowadzić **na drodze pokojowej.** Zrozumiałe jest zatem nawiązywanie przyjaźni i sojuszów z państwami naddunajskiemi i wschodniemi, które dla Włoch przedstawiają wartość absolutną.

PRASA FRANCUSKA PRZECIW REWIZJI

Paryż, 28 października. Cała prasa francuska zajmuje się wczorajszą mową Mussoliniego i podkreśla specjalnie te punkty, które zawierają **zwroty o rewizji traktatów pokojowych i o kwestji niepodejmowania przez Włochy inicjatywy wojennej.**

„Republique" pisze, że Mussolini zaczął grozić dopiero po wyczerpaniu wszelkich środków demagogicznych otrzymania od Francji pomocy finansowej. **Rząd francuski nie dał się naciągnąć** i stąd pochodzi tak wielka nienawiść do Francji.

„Echo de Paris" oświadcza, że godne uwagi są wynurzenia Mussoliniego dotyczące **rewizji traktatów i włoskiej ekspansji na wschód.** Wszystko inne jest bez znaczenia. Co znaczy bowiem oświadczenie, że Włochy nie podejmą inicjatywy wojny, jeżeli cały czas się do niej przygotowują? Dziennik stwierdza, że między Francją a Włochami powstała **przepaść niedająca się łatwo wyrównać.**

„Petit Journal" pisze: „Mussolini chce rewizji traktatów pokojowych na korzyść zwyciężonych a przedewszystkiem Włoch. Nietylko we Francji, lecz w większości państw panuje przekonanie, że podobna awantura nie przyniosłaby wiele korzyści a stawka byłaby bardzo duża. Statut Ligi narodów daje zresztą możność rewizji takiej sytuacji politycznej, któraby przedstawiała niebezpieczeństwo dla pokoju.

„Ere Nouvelle" zauważa, że Mussolini zdaje się zapominać o **współwinie Włoch** w ponoszeniu odpowiedzialności za niesprawiedliwy traktat wersalski.

„Avenir" powiada, że jeżeli Włochy sądzą, iż przy zawieraniu pokoju nie otrzymały należącego im się wynagrodzenia, należy im wyrazić ubolewanie. Francja powinna im to jasno oświadczyć, że **absolutnie nie życzy sobie żadnej rewizji.**

„Nie wierzę w żadnych grafologów"

Te słowa wyrzekł prezes krakowskiego sądu okręgowego dr. Schwarzenberg-Czerny, przewodniczący okręgowej komisji wyborczej okręgu Nr. 41 (Kraków-miasto), na posiedzeniu tejże komisji w poniedziałek 27 b. m.

Notarjalnie stwierdzono autentyczność podpisów na liście Nr 7 w okręgu 42

Z powodu unieważnienia listy kandydatów Centrolewu powstało w całym okręgu wyborczym nr. 42 bardzo wielkie wzburzenie. Szczególnie oburzeni są ci wyborcy, którzy listę kandydatów Centrolewu własnoręcznie wobec Piotra Wyroby (kandydata na posła) podpisali. W dniu wczorajszym **zgłosiło się 68 z tych wyborców, którzy listę Centrolewu podpisali u notarjusza Kaszyńskiego w Liszkach i wobec niego stwierdzili, że listę Centrolewu Nr. 7 własnoręcznie podpisali. Wyborcy ci w liczbie 68 (trzynastu nie było dziś obecnych w Liszkach) złożyli przed tymże notarjuszem swoje podpisy, które notarjusz zalegalizował. Z porównania tych uwierzytelnionych podpisów z podpisami umieszczonemi na liście Centrolewu** (równocześnie podpisanej w trzech egzemplarzach) **okazuje się, że komisja padła ofiarą lekkomyślnego orzeczenia „grafologa" p. dra Żupnika, a także własnej niedokładności i niedbalstwu, gdyż mimo wniosków i ostrzeżeń jednego z swych członków nie chciała przesłuchać podpisanych wyborców, ani dopuścić drugiego grafologa.**

Pełnomocnik listy Nr. 7 tow. Korolewicz przedłoży dzisiaj przewodniczącemu komisji okręgowej Nr. 42 uwierzytelnione podpisy 68 wyborców, powoła celem stwierdzenia własnoręczności podpisów p. Piotra Wyrobę, oraz notarjusza Kaszyńskiego, zażąda zreasumowania uchwały okręgowej komisji unieważniającej listę Centrolewu jako polegającą na oczywistym błędzie.

Generalny komisarz wyborczy p. Giżycki w okólniku zwrócił uwagę okręgowym komisjom wyborczym, że w razie dostrzeżenia popełnionego błędu **mają obowiązek odnośne uchwały reasumować. Nie ulega tedy wątpliwości, że okręgowa komisja wyborcza Nr. 42 zreasumuje swą uchwałę i uzna zgłoszenie listy Centrolewu za ważne.**

KIM JEST GRAFOLOG DR. ŻUPNIK

Dowiadujemy się z poważnego źródła, że grafolog dr. Żupnik trudni się grafologią, a nie otwiera kancelarji adwokackiej dlatego, że w Wiedniu miał sprawę w sądzie karnym, której skutki odbierają mu prawo prowadzenia kancelarji adwokackiej.

ANGIELSKA PRASA KRYTYKUJE MOWĘ MUSSOLINIEGO

Londyn, 27 października. Wczorajszej mowie Mussoliniego poświęca prasa angielska wiele uwagi, **krytykując jednogłośnie jej charakter zaczepny.**

„Daily Express" omawiając mowę „cesarza" Mussoliniego pisze: „Bardziej niż inne państwa potrzebują Włochy pokoju. Jeżeli Mussolini nie zmieni swego postępowania to wreszcie sprowokuje katastrofę i może stracić wszystko, co dotychczas uzyskał."

„Times" wyraża przekonanie, że po zaznajomieniu się z treścią mowy Mussoliniego Hoover i MacDonald byliby niewątpliwie więcej powściągliwi w wynurzeniach dotyczących stosunków francusko-włoskich. Cała tragedja leży w tem — pisze dziennik — że właśnie te trzy państwa, dla których flota jest koniecznością życiową dobrowolnie zrzekły się jej rozbudowy, podczas gdy inne państwa nie okazują wcale zamiaru wstąpienia w ich ślady.

„Daily Herald" pisze: „Rozpoczęła się wojna dyplomatyczna. Blokowi francuskiemu przeciwstawił Mussolini blok, w którego skład wchodzą Węgry, Bułgarja, Turcja i możliwie Grecja. Mussolini czyni także Niemcom propozycję zawarcia sojuszu, opierającego się na rewizji traktatów pokojowych. Wobec takiej sytuacji byłby już najwyższy czas pomyśleć o czynach, któreby były zdolne do uniemożliwienia wybuchu wojny."

NAPRĘŻENIE FRANCUSKO-WŁOSKIE

Londyn, 28 października. „Times" donosi z Waszyngtonu, że ze strony amerykańskiej czynione są wysiłki w celu zażegnania naprężenia francusko-włoskiego. Dziennik zaznacza, że niedyskrecją byłoby w tem stadjum podawać, jakiego rodzaju mają być te zabiegi rządu amerykańskiego.

TELEGRAMY

BANK POLSKI OGRANICZA I UTRUDNIA KREDYTY

Warszawa, 28 października (tel. wł. „Naprz."). Bank Polski wydał zarządzenie, że do redyskontu mogą być przyjmowane weksle z terminem **najwyżej dwu i półmiesięcznym** (75 dni). Pozatem Bank zapowiada **ostrą cenzurę weksli**. Rozumie się, że obydwa te ograniczenia ogromnie utrudnią ruch handlowy i jeszcze więcej niż dotychczas ograniczą obrót gotówki.

KONFISKATA PETYCJI MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

Andrychów, 28 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś na rynku w Andrychowie zostało skonfiskowanych 500 ulotek zawierających petycję tow. marszałka Daszyńskiego do Prezydenta Rzplitej, oczywiście ocenzurowaną i zamieszczoną w całej prasie polskiej. Przytem został spisany protokół i policja oświadczyła, że nie wolno kolportować nawet odezw ocenzurowanych bez każdorazowego zezwolenia starostwa.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE PRZEMYSŁOWCA ŁÓDZKIEGO

Łódź, 28 października. Przed tygodniem wyjechał z Łodzi do Krakowa znany przemysłowiec Maurycy Rosenthal i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Sfery przemysłowe Łodzi są tą zagadką silnie poruszone.

ARESZTOWANIE INŻYNIERÓW W ROSJI

Moskwa, 28 października. GPU wykryło tajną organizację kontrrewolucyjną występującą pod nazwą partji przemysłowej. Organizatorzy organizacji, przeważnie inżynierowie, zostali aresztowani. Wedle oficjalnego komunikatu organizacja dążyła do sztucznego wywołania kryzysu we wszystkich dziedzinach gospodarczych w celu sprowokowania interwencji zagranicznej w odpowiedniej chwili.

KOMISJA GOSPODARCZA LIGI NARODÓW

Genewa, 28 października. Zebrała się tu wczoraj komisja gospodarcza Ligi narodów celem przygotowania materjału do drugiej konferencji w sprawie rozejmu celnego i opracowania konkretnych propozycyj. Jak wiadomo, państwom biorącym udział w tej konferencji przesłano kwestjonarjusze, na jakie większość nadesłała swoje uwagi. Odpowiedzi te będą podstawą obecnych obrad komisji.

BELGJA W OBAWIE PRZED HITLEROWCAMI

Paryż, 28 października. Wedle „Journala" rząd belgijski zażąda od parlamentu uchwalenia zgody na zaciągnięcie pożyczki w wysokości miljarda franków na cele obrony krajowej.

RATYFIKACJA UKŁADU MORSKIEGO

Londyn, 28 października. W angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych złożono wczoraj dokumenty ratyfikacyjne londyńskiego układu morskiego w obecności **MacDonalda**, ministrów **Hendersona** i **Alexandra**, premjerów Kanady, Australji, Nowej Zelandji, Afryki Południowej, Nowej Fundlandji, oraz ambasadorów Stanów Zjednoczonych i Japonji, tudzież Francji i Włoch.

ANGIELSKA MOWA TRONOWA

Londyn, 28 października. Dziś w południe otwarto sesję parlamentu angielskiego odczytaniem mowy tronowej. Król wyraża nadzieję, że konferencja brytyjska zostanie uwieńczona wynikiem pomyślnym. Spodziewa się również rychłego dojścia do skutku **konferencji brytyjsko-indyjskiej**, któraby doprowadziła do zaprowadzenia ustroju konstytucyjnego w Indjach. Król zapewnia, że stosunki zagraniczne Wielkiej Brytanji są i pozostaną przyjacielskie. Rząd angielski wziął żywy udział w obradach genewskich, na których uchwalono pomoc finansową dla państw zagrożonych wojną. Największą troską rządu angielskiego będzie usunięcie kryzysu gospodarczego i związanej z nim klęski bezrobocia.

ŚNIEGI W NIEMCZECH

Berlin, 28 października. W Karkonoszach i górach Izerskich bez przerwy pada śnieg od soboty. W górach szaleje silna wichura przy 5 stopniach mrozu. Warstwa nowego śniegu wynosi przeszło 50 centymetrów.

Berlin, 28 października. Jak z Kempten donoszą, cała wyżyna Szwabsko-Bawarska przybrała gwałtownie szatę zimową. Od soboty pada gęsty śnieg, którego warstwa na wyżynach wynosi ponad metr a w dolinach pół metra grubości. Równocześnie obniżyła się temperatura do 3 stopni poniżej zera. Wzgórza zaludniły się pierwszymi narciarzami.

POWÓDŹ NA DOLNYM ŚLĄSKU

Berlin, 28 października. Wskutek długotrwałych gwałtownych opadów atmosferycznych wszystkie rzeki Dolnego Śląska wezbrały a wiele z nich wystąpiło z brzegów zalewając olbrzymie połacie kraju. Rzeka Nisa występując z brzegów zalała niżej położone ulice Zgorzelca. Woda w niektórych częściach miasta dochodzi do wysokości pierwszego piętra. Cztery okoliczne wioski stanęły pod wodą i zupełnie odcięte od świata. W okolicy Loewenbergu powódź osiągnęła punkt kulminacyjny. Wezbrane fale rzeki unoszą z sobą domy, stodoły, zwierzęta domowe i zwłoki zwierząt. Górna kotlina Bobrawy przedstawia się jak jedno olbrzymie jezioro. Z wody sterczą tylko poszczególne dachy domów jak małe wysepki. Na linji kolejowej Zgorzelec-Hirschberg komunikacja musiała ulec przerwie ponieważ nasyp kolejowy jest w kilku miejscach przerwany. Wezbrały także rzeki Odra, Szprewa, Bobrawa i wszystkie jej dopływy zalewając liczne wsie okoliczne. Dotychczas nie zanotowano jeszcze żadnych ofiar w ludziach. Stan wody podnosi się w dalszym ciągu, ponieważ zaznaczył się wzrost temperatury, w następstwie czego w górach topnieją śniegi.

CZTERY OSOBY ZABITE W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ

Sztokholm, 28 października. Na przejeździe kolejowym w pobliżu Vaesby najechał pociąg pospieszny na przejeżdżający przez tory samochód i włókł go z sobą kilkadziesiąt metrów. Z jadących autem 6 członków pewnej rodziny jedna osoba została zabita na miejscu, 3 odniosły tak ciężkie rany, że zmarły wkrótce po przewiezieniu ich do szpitala, dwie dalsze odniosły rany cięższe.

KARAMBOL OKRĘTOWY

Paryż, 28 października. U wybrzeży hiszpańskich został ubiegłej nocy statek francuski „Dunarca" najechany przez nieznany statek i ciężko uszkodzony. Mimo, iż „Dunarca" natychmiast wywiesił sygnały wzywające ratunku, statek, który spowodował uszkodzenie, nietylko nie przyszedł mu z pomocą, lecz przeciwnie, pospiesznie się oddalił. Na szczęście nadjechał okręt włoski „Spes" i z trudem zaholował tonący statek do portu Bayonne.

SMYRNA ZALANA

Londyn, 28 października. W następstwie od dwóch dni trwającej ulewy okolice Smyrny zostały nawiedzone klęską powodzi. Wielkie obszary pól uprawnych i liczne osiedla ludzkie zostały zalane. Pod wodą stanęły także niżej położone dzielnice miasta. Szereg domów mieszkalnych uległ zniszczeniu, przyczem *14 osób poniosło śmierć* a kilkanaście osób zaginęło. Akcję ratunkową prowadzi wojsko, straż pożarna i policja.

WALKI W INDJACH

Londyn, 28 października. W Bombaju doszło ponownie do krwawych walk policji z nacjonalistami indyjskimi. Członkowie rozwiązanego niedawno kongresu narodowego zwołali wczoraj zgromadzenie demonstracyjne, na którem miano uroczyście wywiesić *indyjski sztandar narodowy*. Policja bezskutecznie usiłowała demonstrantów rozpędzić. Gdy demonstranci nie okazywali zamiaru rozejścia się, lecz przeciwnie przybrali wrogą postawę, policja wykonała szarżę. Na placu pozostały *trzy osoby zabite i 150 ciężko oraz ponad 100 lżej rannych*. Dokonano 90 aresztowań.

POWSTANIE NA FORMOZIE

Londyn, 28 października. Jak z Tokio donoszą, na Formozie wybuchło powstanie Malajczyków przeciw Japonji. Podczas walk ulicznych zostało 190 Japończyków zabitych i kilkaset rannych. Wśród zabitych znajduje się 20 studentów.

HUMOR I SATYRA

—o—

AKTUALNA PIOSENKA URZĘDNICZA

Szef mi nakazował,
bym jawnie głosował
na BB.
Ale na komendę
głosować nie będę
nigdy — nie!
Nawet za Germanów
nikt nas jak baranów
wieść nie mógł;
bo czystość wyboru
miał za punkt honoru
nawet wróg.
Dziś szef z urzędnika
robi niewolnika
swych panów;
dla własnej karjery
zmienia nasze sfery
w baranów.
Chcą nas wieść be-bięta,
jak głupie cielęta
pod strażą;
byśmy głos oddali
na wyborczej sali,
jak każą.
Lecz my pokażemy,
że się nie zlękniemy
nigdy — nie!
zagłosujem składnie:
żaden głos nie padnie
na BB!

(Z „Dziennika Ludowego"). *Jotes.*

ZMIANA KONTROLI

— Podobno zaszły jakieś zmiany w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa?

— A tak. Dotychczas budżet kontrolował NIK, obecnie kontrolować będzie NIKT.

(Z „Robotnika").

MYŚLI SANATORA

Prawem też można się posługiwać niekiedy, ale to wymaga wprawy, trzeba umieć tę substancję przyprawiać.

Chociaż się ma karabiny — dobre i rabiny.

Twierdzę, gdyż twierdzę mam na potwierdzenie.

Z SALI SĄDOWEJ

11 LAT WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO

Dnia 24 bm. odbyła się przed sądem okręgowym w Grudziądzu rozprawa przeciw Brunonowi Fude, lat 35, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Po całodziennej rozprawie przy drzwiach zamkniętych zapadł wyrok, mocą którego Fude skazany został na 11 lat ciężkiego więzienia, 10 lat utraty praw obywatelskich oraz grzywnę 50 tysięcy złotych i poniesienie kosztów sądowych. Przewód sądowy potwierdził, że Fude był agentem jednego z państw ościennych, dla którego zbierał tajemnice, dotyczące sił zbrojnych państwa.

Z życia robotniczego

ZAŁOŻENIE W PRZEMYŚLU KOMITETU BOJKOTOWEGO „WEDLA"

Z inicjatywy Zarządu Org. Mł. TUR w Przemyślu powstał komitet bojkotowy „Wedla", który rozpoczął energiczną działalność. Towarzysze obchodzą wszystkie sklepy z żądaniem usuwania tablic reklamowych „Wedla" oraz usunięcia towarów tej firmy. Akcja rozpoczęta przed 3 dniami przynosi już realne korzyści. Toteż i tym razem zwycięży solidarność robotnicza.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW DZIELNIC PPS odbędzie się dziś we środę o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE MIESZKAŃCÓW ŁOBZOWA odbędzie się we czwartek 30 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu p. Szapera przy ul. Gnieźnieńskiej. — Przemawiać będą **kandydaci PPS z okręgu Kraków-miasto.**

Ruch kolejarski

Zarząd Koła miejscowego ZZK w Krakowie—Płaszowie składa podziękowanie p. Janowi Tyrańskiemu za dobrowolnie złożony datek w kwocie 200 złotych na bibljotekę tutejszego Koła.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Jutro pogoda".
Czwartek: „Jutro pogoda" (ostatni, pożegnalny występ J. Leszczyńskiego — przedst. popularne, ceny zniżone).
Piątek: „Korjolan" (premjera).

BAGATELA

Codziennie: „Wybory w Bagateli".

KINOTEATRY

Apollo: „Walc miłości".
Corso: „Iwonka".
Dom żołnierza: „Człowiek o błękitnej duszy".
Promień: „Co lubią kobietki".
Sztuka: „Rewja Hollywoodu".
Uciecha: „Król żebraków".
Wanda: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni".
Warszawa: „Tajemnice hotelowe".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 29 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt rządowy z Warszawy. 16.15: Kwadrans dla najmłodszych. 16.45: Gramofon. 17.00: Kwadrans harcerski. 17.15: Odczyt z Warszawy: „O sztuce ludowej w Polsce". 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. — 20.00: Odczyt: „Zaduszki polskie na paryskich cmentarzach" — wygłosi p. Jan Pietrzycki. 20.15: Feljeton z Warszawy: „Ludowi artyści na świecie i u nas". 20.30: Koncert Towarzystwa Muzycznego. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Murowany jocker w partji". 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty. 23.00: Rewja „Zwarjowany bar" z teatru „Uśmiech Warszawy". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja Pracy** . . . . zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej .	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost** do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Unieważniam książeczkę rejestracyjną sam. ciężarowego Renault KR 85835, S. Potok, Kraków, Sienkiewicza 8.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.